



Dobra osobiste

„Ku temu tedy samemu wszelkiej pilności przykładając, przydajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejętność; A do umiejętności powściągliwość, a do powściągliwości cierpliwość, a do cierpliwości pobożność; A do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej łaskę. Albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi, ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego, Jezusa Chrystusa” – 2 Piotra 1:5-8 (BGd).

Idąc za radą apostolską, zechcemy w naszych rozważaniach zwrócić uwagę na osobiste dobra istoty ludzkiej. Niniejszy artykuł będzie analizą najważniejszych dóbr osobistych człowieka, prezentacją wartości nadających sens jego życiu, podporządkowujący codzienność wyższemu celom. Chcemy wyłowić niektóre części składowe jako osobiste skarby każdej istoty ludzkiej, a najbardziej dotyczyć to winno ludzi wiary, którzy mają być pożytecznymi przez nabycie pozytywnych cech charakteru.

Rzecz tkwi nie w wartościach materialnych, lecz wartościach, które są ponad nimi i określane są jako wartości duchowe. Każdy człowiek nosi w sobie psychiczną kopię lub portret samego siebie. Może on nosić znamiona zniekształcenia i odbiegać od wyglądu wzorcowej osobowości, może też posiadać prawidłowe kształty w ocenie znawcy psychiki człowieczej. Zniekształcenia twarzy można usunąć przez wykonanie operacji plastycznej, podobnie można usunąć wady ludzkiej osobowości przez zastosowanie Słowa Bożego jako skalpela. Zapewne nie jest to łatwy zabieg, aczkolwiek możliwy przy ogromnym nakładzie własnych chęci i starań. Każdy też człowiek w swojej osobowości posiada dwa światy – świat fizyczny i świat duchowy. Świat fizyczny to potrzeby ciała, zaś świat duchowy to potrzeby serca i umysłu. Zależy teraz, który z tych światów jest ważniejszy i któremu z nich poświęca się więcej uwagi; który z nich zajmuje przedniejsze miejsce w życiu człowieka i jego hierarchii.

Wiemy dobrze, że wartością człowieka wierzącego jest nie tylko samochód, telewizor i piękny dom wyposażony w najnowsze zdobycze techniki, ale jest nią przede wszystkim wartość ducha, więź z niebem i społeczność z człowiekiem, z jego potrzebami i troskami życia codziennego. Prawdziwy rozwój duchowy człowieka musi sięgać daleko, mierzyć wysoko i obejmować szeroko społeczny aspekt postępu ku ideałom Boskiej doskonałości. Taki ideał widzimy w osobowości naszego Odkupiciela. Nie znajdziemy w Nim nawet cie-

nia grzechu, lecz dostrzegamy w Nim samą doskonałość ludzką. Tę doskonałość, jaką posiadał pierwszy człowiek stworzony na obraz Boga (1 Mojż. 1:27), o którym Stworzyciel rzekł, że „*było [to] bardzo dobre*” – 1 Mojż. 1:31 (BGd) i taką samą doskonałość Pan Jezus zalecał innym, mówiąc: „*Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest*” – Mat. 5:48 (NP).

Na początku człowiek był doskonały i posiadał wszystkie zalety charakteru dane mu przez Stworzyciela, lecz utracił je w wyniku grzechu. Wraz z utratą doskonałości stracił wszystkie dodatnie cechy charakteru i teraz powinien ich poszukiwać, by powrócić do zagubionego podobieństwa i obrazu Bożego. Według planu Boga każdy człowiek ma stworzone warunki, aby się rozwijać. Mając rozum i wolę, człowiek może podjąć pracę nad rozwinięciem wszystkich możliwości i zdolności natury ludzkiej, lecz w tym procesie musi iść w parze Boską łaską Ducha Świętego. Bez tego wsparcia ze strony Boga nikt nie jest w stanie osiągnąć celu. Osiągnięcie nowego rozwoju i wzniesienie się człowieka ponad jego naturę może się odbywać dzięki przynależności do Boga, posiadaniu Jego Ducha i znajomości Słowa Bożego.

Myśl chrześcijańska wyróżnia trzy płaszczyzny rozwoju: duchową, cywilizacyjną i społeczną. Współpraca wszystkich płaszczyzn jest konieczna, jak konieczne jest właściwe ujęcie hierarchii wartości. Brak jednej może okazać się szkodliwym dla drugiej. Przykładowo, jeśli postępek cywilizacyjny będzie instrumentalny, pokazowy, a będzie ubogi w ducha – nie będzie więc celem samym w sobie, nie będzie służył społeczności ludzkiej. Z tego powstaje wniosek – bądź chrześcijaninem o wysokim morale a będziesz pożytecznym w społeczeństwie i miłym Bogu.

Apostoł Piotr zauważył i wymienił osiem duchowych wartości człowieka, są nimi: wiara, cnota, poznanie (BGd. *umiejętność*), powściągliwość, wytrwanie (BGd. *cierpliwość*), pobożność, braterstwo i miłość. Apostoł mówi, że należy dołożyć wszelkich starań do wypracowania powyższych przymiotów charakteru a gdy one będą przy nas, staną się naszym duchowym dobrem, nie zaś próżnymi ani niepożytecznymi. To dobro duchowe umożliwi nam wejście do Królestwa dzięki znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Słowa apostoła są podstawą do rozważań nad innymi dobrami osobistymi, które również odgrywają nader ważną rolę w strukturze duchowej człowieka.

Pełny rozwój osobowości człowieka i jego duchowych potrzeb wymaga zdystansowania się od rzeczy materialnych i maksymalnego zbliżenia się do spraw i war-



tości duchowych. Do najwyższych wartości zaliczane są: honor, kultura człowieka czyli jego edukacja moralna, godność, opinia, silna wola, dobra pamięć, zdrowie, zdolności wrodzone i nabyte, charakter i usposobienie. Gdybyśmy tyle wysiłku wkładali w budowę duchowych wartości ile wkładamy w potrzeby codziennego bytu, bylibyśmy ogromnie bogaci. Dlatego Pan Jezus apeluje do tych, którzy chcą być Jego naśladowcami: „*Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; Ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną*” – Mat. 6:19-20 (NP). Jako ludzie często nie zdajemy sobie sprawy z tego ile zyskujemy z doczesności, która trwa bardzo krótko, a ile tracimy z wieczności. Św. Paweł pisze: „*Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały*” – Filip. 4:8 (NP).

W epoce komputeryzacji i niebywałych dotychczas osiągnięć techniki, które okradają człowieka z czasu, nie ma on siły prowadzić walki rozumu z emocjami. Ciężko jest pogodzić sprawy codziennego życia ze sprawami ducha i znaleźć idealną harmonię umysłu z technologią. Są to dwie odmienne rzeczy, jak różne są dwa bieguny Ziemi. Wiele jest rzeczy pustych i nie mających pokrycia w ideałach podanych przez Jezusa i Jego apostołów, których nauki są zawsze aktualne. My, chrześcijanie, dość często staramy się obejść każdą z tych dróg wiodących do ideałów i nie mamy czasu na zdobywanie duchowych wartości, lecz zamartwiamy się doczesnym bytem.

HONOR

Honor – po łacinie: „urząd, spełniający wysoki urząd, doskonałość wnętrza, cnota”.

Jest honor oficerski, honor ojczyzny, rodzinny, itp. Jest to poczucie godności osobistej, posiadanie dobrego imienia. Człowiek honoru nigdy nie zawiedzie ani nie złamie danego słowa. Podobnym honorem mają się odznaczać chrześcijanie. Chrześcijanin nie może być manekinem, na którym widnieje tylko napis o przynależności religijnej, a wszystkie pozytywne cechy są mu nieznanne. Chrześcijanin to wielkie słowo, pochodzące od Twórcy chrześcijaństwa, naszego Mistrza, Jezusa. Jest to czynnik sprawczy wielu działań, postępowań, zachowań, wieloletnich sprawdzianów w różnych sytuacjach życiowych.

Dzisiaj honor stał się bezużyteczny. Gdzie znaleźć ludzi honoru? Jeszcze do niedawna propagowano hasło „Bóg, Honor, Ojczyzna”; dzisiaj już mniej używa się tego określenia. Tysiące ludzi oddało swe życie w obronie ojczyzny. Obecnie pojęcie „ojczyzny” straciło na znaczeniu a dla większości ludzi ojczyzną staje się kraj, w

którym są lepsze warunki bytowe.

Apostoł pisał, że „nasza ojczyzna jest w niebie”, i że do otrzymania obywatelstwa w niebiańskiej ojczyźnie wymagane jest honorowe zakończenie życia. Jeśli ktoś przez kilkadziesiąt lat swojego życia potrafi utrzymać się na wysokim poziomie intelektualnym i nie splami swego honoru, taki człowiek stoi wysoko w hierarchii społecznej, reprezentując wysoką pozycję moralną. Jest to postawa godna naśladowania.

Dawid bronił honoru swego narodu, narażając swoje życie w walce z Goliatem. Honor jest elementem trwałym. To należałoby przenieść do życia, zachowań chrześcijan, aby w obronie honoru prawdy, braci i idei jaką wyznają, byli gotowi nadstawić swego życia, żeby nie stali się jej wrogami. Tak, niestety, może się stać! Tacy byli już za czasów apostołskich. „*Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz także z płaczem mówię, postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego*” – Filip. 3:18 (NP). Ludzie pogardzający prawdą byli za czasów apostołskich i zapewne przez cały czas istnienia chrześcijaństwa.

Czy dzisiejsze czasy są wolne od takich zjawisk? Na pewno nie! Taki stan zagraża nam i w dniach obecnych, zamiast być przyjaciółmi Prawdy możemy się stać jej wrogami przez wypaczanie i zaciemnianie właściwej jej nauki. Historia chrześcijaństwa dostarcza nam licznych przykładów wypaczania nauk biblijnych. Na wielu soborach podejmowano i ustalano własne normy prawne oraz dostosowywano do własnych zachowań taką interpretację Pisma Św., która wyraźnie była sprzeczna z nauczaniem Jezusa i jego świętych apostołów. W miejsce ducha weszła cielesność, a miejsce wartości niebios zastąpiły wartości ziemskie. Stąd powstały wielkie włości kościelne, bogate biskupstwa, ordynariaty, plebanie itp. Właściwy honor ubiegania się o rzeczy niebieskie, duchowe został zatracony przez miłość do rzeczy ziemskich. Więcej dbano o wygodę życia niż naśladowanie Chrystusa w Jego ubóstwie i służebności innym. O takich pisał w dalszych słowach wyżej wspomnianego Listu apostoł Paweł: „*Końcem ich jest zatracenie, bogiem ich jest brzuch, a chwają to, co jest ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich. Nasza zaś ojczyzna jest w niebie*” – Filip. 3:19-20 (NP). Dbajmy o nasz honor do końca naszych dni, a napomnienie apostołskie niech nam będzie przestrożą.

EDUKACJA MORALNA

Apostoł Paweł w Liście do Efezjan (4 i 5 rozdział) pisze o zmianie postępowania tych wszystkich, którzy są wiary Jezusowej. Pisze on o odnowie życia:

„*To więc mówię..., abyście już więcej nie postępowali, jak poganie postępują w próżności umysłu swego, mający przyćmiony umysł i dalecy od życia Bożego przez*



nieświadomość, która jest w nich, przez zatwardziałość serca ich, mając umysł przytępiony, oddali się rozpuszczeniu dopuszczając się wszelkiej nieczystości z chciwością. Ale wy nie tak nauczyliście się Chrystusa, jeśliście tylko słyszeli o nim i w nim pouczeni zostali, gdyż prawda jest w Jezusie. Zewleczcie z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze, i odnowcie się w duchu umysłu waszego, a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy. Przeto, odrzuciwszy kłamstwo, mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim. (...) Gniewajcie się, lecz nie grzeszcie; niech słońce nie zachodzi nad gniewem waszym, nie dawajcie diabłu przystępu. Kto kradnie, niech kraść przestanie, a niech raczej żmudną pracą własnych rąk zdobywa dobra, aby miał z czego udzielać potrzebującemu. Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych, ale tylko dobre, które może budować, gdy zajdzie potrzeba, aby przyniosło błogosławieństwo tym, którzy go słuchają. (...) Wszelka gorycz i zapalczywość, i gniew, i krzyk, i złorzeczenie niech będą usunięte spośród was. (...) Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie” – Efezj. 4:17-32 (NP).

„Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane, i chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności. A rozpusta i wszelka nieczystość lub chciwość niech nawet nie będą wymieniane wśród was, jak przystoi świętym” – Efezj. 5:1-3 (NP).

Jak blisko jesteśmy od wystawionego przez apostoła wzorca, każdy sam może ocenić. Jest to mały fragment norm, jakie obowiązują wyznawców chrześcijaństwa. Gdyby ująć wszystkie miejsca Biblii w jeden kanon dotyczący moralnej strony człowieka, zapewne zajęłoby to objętość wielu tomów. Chrystus Pan tę moralną edukację człowieka zamknął w paru zdaniach: „Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest” – Mat. 5:48 (NP). Każdy człowiek, a przynajmniej każdy chrześcijanin, który wyznaje Boga jako źródło swej wiary, powinien zdążać do szczytów Boskiej doskonałości. Byłoby zawstydzające, jeśli ktoś, kto przeżył długie lata w kontakcie ze Słowem Bożym i wiedział o koniecznym odrodzeniu się w „nowego człowieka”, nie uczynił żadnego postępu ku wspomnianej doskonałości.

WIERNOŚĆ

„Wierny jest Bóg, który was powołał” – 1 Kor. 1:9 (NP); „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota” – Obj. 2:10 (NP). Pierwszy werset mówi o wierności Boga, drugi o wierności człowieka. Do otrzymania „korony ży-

wota” nieodzowna jest wierność. Ta wierność jest wieloczęściowa. Dotyczy wierności Bogu, Prawdzie i braćmiom. Zdrada którejkolwiek ze stron jest zdradą wobec wszystkich.

Prawdziwa wierność sprawdza się w długotrwałej przyjaźni. Nie zawiedzie ona w najcięższych chwilach życia bratniej istoty, choćby dana osoba miała stracić na poważaniu i znaczeniu u innych ludzi.

Najwyższym szczytem edukacji moralnej jest wierność wyznawanym ideałom. Ta zasadnicza wartość dóbr osobistych stanowi trzon dla rozwoju innych cech charakteru człowieka. Gdyby tylko ta znamienna cecha Boskiego charakteru znalazła swe odzwierciedlenie w naszym człowieczeństwie, to mielibyśmy dostęp do żywota wiecznego.

GODNOŚĆ

Godność człowiecza wiąże się z mocą charakteru. Stanowi to ocenę osobowości człowieka i jego pozycji w środowisku, w którym żyje. To wreszcie przypomnienie, że człowiek jest nie tylko godny, ale i wielki w swym wymiarze; to liryka o głębokim nurcie filozoficznym. Droga życiowa ma swoje zakręty, wzniesienia i spadki, często staje się jak ufarbowana pustka, lub jak pejzaż brzemienny w jesienne liście. W pierwszym przypadku odczuwamy brak towarzystwa, w drugim zaś roi się od życzliwych nam ludzi. W obu przypadkach musimy postępować z godnością: nie poddawać się osamotnieniu, lub nie zachłystywać powodzeniem. Takiego zachowania wymagają zasady moralne, które z całą swą energią winniśmy starać się realizować.

Mocny charakter jest miarą wielkości człowieka. Człowiek wielkiego formatu nie naruszy godności innego człowieka. Można się z nim przyjaźnić, można mu powiedzieć wszystko o sobie, o przeżyciach, kłopotach, on to przyjmie, zrozumie, a co najważniejsze – zachowa te wiadomości dla siebie i nie zdradzi nas, chociaż z naszej strony przyjaźń może zostać zerwana. Jakże często w praktyce życiowej jest inaczej. Ludzie na wysokich stanowiskach okazują się małymi ludkami. Przy najmniejszym narażeniu się im – obrzucają nas błotem. Tym sposobem okradają nas z naszej osobistej godności, na którą nieraz musieliśmy pracować długie lata. Dżentelmen jest towarem eksponowanym, cechuje go rezerwa w słowach. Może się zdarzyć, że naszą godność i dobrą opinię, nasz wieloletni trud, tracimy w jednej chwili. Przyczyny tego mogą być różne.

SILNA WOLA

Silna osobowość ujawnia się w silnym charakterze. Człowiek o silnej osobowości stawia sobie cel – „jak żyć na tej ziemi, by innym było ze mną dobrze?” Silny charakter będzie kształtował kulturę bycia sobą i bycia człowiekiem w dosłownym znaczeniu. Taki człowiek nie



będzie zwracał uwagi na to, co o nim myślą lub mówią inni ludzie, lecz będzie wytrwale zdązał do powziętego celu. Nie ugnie się pod naporem burz życiowych, nie będzie trzcina chwiejącą się od wiatru, ani przysłowiową chorągiewką na dachu, nie będą nim kierowały nieprzemyślane decyzje innych ludzi, lecz będzie żył według własnych koncepcji - zgodnie z wolą Bożą.

Ważnym zadaniem jest kształtowanie osobowości o silnej woli. Następnym zadaniem jest samokontrola zachowania. U wielu ludzi brak silnej woli doprowadza do tragedii życiowych. Nie są oni w stanie kontrolować swego postępowania, ulegają wpływowej sile używek, są ludźmi uzależnionymi, stają się marginesem społecznym. Ogólnie o takich się mówi, że mają zachwianą równowagę psychiczną. Aby jednym z dóbr osobistych stała się silna wola, powinniśmy naszą ludzką wolę podporządkować woli Bożej a wówczas będziemy mogli stawić czoła wszystkim zniewalającym czynnikom tego świata. Weźmy sobie do serca słowa św. Pawła: *„Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, lecz ja nie dam się niczym zniewolić”* - 1 Kor. 6:12 (NP).

Poruszyliśmy tylko niektóre duchowe dobra osobiste człowieka. Przy tym powinniśmy także wspomnieć o istnieniu dóbr fizycznych. Są nimi zdrowie, uroda, dobra pamięć, uzdolnienia wrodzone i zdolności nabyte, itp. Są to wartości, którymi również należy rozsądnie szafować. Wielu ludzi zgubiło ich bezkrytyczne umiłowanie siebie, zwłaszcza zachwywanie się własną urodą i zdolnościami fizycznymi. Jednym słowem - byli zakochani w samych sobie. Tacy ludzie mają o sobie nadęte i wygórowane mniemanie, przejawiają egoizm, popadają w samozadowolenie i nie widzą potrzeby zmian na lep-

sze. Jeśli im coś nie wyjdzie, wówczas udają, że nic się nie stało.

Chrześcijanin nie może być sztukatorem życia, lecz prawdziwym twórcą jego właściwych odcieni. Jest stałym w cnocie, w przyjaźni i w stosunkach międzyludzkich.

Bóg daje nam czynniki do właściwego ukształtowania osobowości, bogatej w dobra osobiste. Narzędziami tymi są Prawda i Duch Święty. One dostarczają nam informacji, rysują plan, w jaki sposób kontynuować budowę naszego osobistego domu. Lecz w dużej mierze zależy to od nas, od naszego postanowienia i od tego, ile twórczej pracy włożymy, aby jak najlepiej przebudować naszą własną osobowość zgodnie z Boską dokumentacją.

Jednym z wielu czynników do właściwej budowy naszej osobowości jest uświadomienie sobie potrzeby dokonania zmian i zauważenie, że nie jesteśmy takimi, jak wskazują na to plany głównego konstruktora, że daleko nam jeszcze do Jego doskonałości, o której mówił nasz Mistrz.

Oceniając realność naszych ludzkich możliwości, mając na uwadze cel jaki został nam nakreślony przez Słowo Boże, dążmy niestrudzenie do jego osiągnięcia. Pamiętajmy, że nie ma prostych dróg, są na nich zakręty, ostre wiraże, wzniesienia i spadki, a wszystko to po to, by nas nauczyć pokonywania tych przeszkód i w końcu *„być przypodobani obrazowi Syna”* Bożego (Rzym. 8:29, BGd).

Rorata Roman
R-
„Straż”